

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO!



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Frankfurt nad Menem. — Zgromadzenie narodowe niemieckie dnia 22. Lipca.

Przed rozpoczęciem rozpraw nad stosunkami Niemiec do zagranicy, które na dziś z porządku dziennego przypadły, oświadczył swe życzenie prezes, ażeby się deputowani w mowach swych w granicach umiarkowania zachowali, bo to i do godności izby i utrzymania powszechnego pokoju w Europie jest rzeczą potrzebną.

Pierwszy wniosek wydziału jest następujący: wydział wzywa zgromadzenie narodowe do oświadczenia się, że się zgadza z następującymi prostymi zasadami zewnętrznej polityki: 1) nasza zewnętrzna polityka, honor i prawo Niemiec przedkłada nad wszystkie inne względy, jest to zasada, która nie potrzebuje osobnego wyrażnego uznania. Znajduje się ona w sercu całego ludu, który cieszy się z połączenia w jedno państwo, który za swoją wolność i jedność gotów jest położyć wszelkie ofiary na ołtarzu ojczyzny. Wydział atoli przedewszystkiem ogłasza tę zasadę: 2) Niemcy nie będą przeszkadzały rozwijaniu się niepodległemu spraw wewnętrznym w jakimkolwiek obcym kraju, ani też dopomagać będzie w walce toczącej się pomiędzy różnymi państwami o polityczne zasady. — W przeprowadzeniu silnym i konsekwentnym tych zasad, które wszystkie ucywilizowane ludy za swoje przyjęły lub przyjmą, znajduje się rękojmia, iż poruszenia bezprzykładne w dziejach, które się objawiły w świecie, nie wyrodzą się w powszechną walkę ludów, że nie złożą same najpiękniejszych zdobyczy w grobie. Mamy nadzieję, że pokój Europy na kilku punktach zakłócony, wkrótce zostanie przywróconym.

Drugi wniosek wydziału, dotyczący stosunku Rosyi, jest następujący: zgromadzenie narodowe zechce oświadczyć, iż na wschodniej granicy Niemiec należy niemieckim siłom wojennym taką moc nadać, ażeby wyrównywały siłę wojska naprzeciw ustawionego.

Trzeci wniosek wydziału, że względu na zawiązać się mające z różnymi państwami sprzymierza zaczepne i odporne, rozpada na dwie części: na ogólną i szczególną. 3. a) Zgromadzenie narodowe zechce przejść do uzasadnionego dziennego porządku nad sprzymierzami zaczepnymi i odpornymi z rozmaitemi państwami; 3. b) i oświadczyć, że uznanie Francji jako rzeczypospolitej i wysłanie posła do Paryża jako reprezentanta Niemiec, uważa za wypływające samo z siebie.

Do 1 wniosku podaje Ruge z przyjaciółmi swemi następującą poprawkę: ponieważ zbrojny pokój przez stojące wojska w Europie, stał się nieznośnym ciężarem i przeto niebezpiecznym wolności ludów, przeto uznajemy potrzebę powołania kongresu ludów w celu powszechnego rozbrojenia.

Ruge tak uzasadnia swoją poprawkę: Zdanie powyższe wyrzeczone zdaje się na kazuistykę zakrawać, ale jest ono wypływem koniecznym rewolucyi. Naprzód zgadzam się z zasadami w pierwszym wniosku wydziału wyłożonemi, że przedewszystkiem kłaść należy honor i prawo Niemiec. Od chwili, kiedy chrześcijaństwo nastało na świecie, jedną należy ogólną przyjąć zasadę, którą wszystkie ludy przejmują, którą francuska rzeczpospolita, którą Lamartine wyrzekł, i słusznie za nią ujmują się wszystkie obce ludy. — Konieczną jest rzeczą tworzyć zwolenników. Duch ludzki wszędzie odnosi zwycięstwo. Od czasu rewolucyi francuskiej żaden już nie zasiadał na tronie francuskim król, żaden książę, tylko mężowie stronnictw, nawet niewyjmując Napoleona. Teraz dopiero nowa epoka się rozpoczyna w Europie. Święte sprzymierze jest to stara Europa; na jego miejsce chcemy postawić sprzymierze ludów, w miejsce kongresów monarchów kongresy ludów. Nie jest to myśl niepodobna, którą wam przedstawiamy, ażebyście się chwycili inicjatywy i zagrali serca tą wielką myślą innych ludów. Sądzę, że niemasz ani jednego w tém zgromadzeniu przeciw tej myśli, a gdyby się znaleźli niektórzy i powstałi przeciw niej z nieporozumienia, natenczas zawołamy na nich słowami wielkiego reformatora: nie

wiedzą, co czynią. Rzeczpospolitą francuską rządzi impuls dany przez rewolucją lutową i zasada Lamartina, która zwała chwałę francuską. Lamartine głośno i otwarcie powiedział: że dopóki głos mieć będzie w radzie swego narodu, dopóty polityka jego dążyć będzie do sprzymierza Francji z Niemcami. We Francji nie tak jest jak u nas, gdzie nie zważają wcale na filozofów i wielkich mężów; odgłos Francuzów i u nas stał się innym i Francuzi pochwycają pomysł mój o kongresie ludów, — a nierozum polityki wojennej, brutalstwa, bombardowania i strzelania z karabinów odrzuca. Mamy powody do sądenia, że Francuzi po tej drodze za nami pójdą. Stronictwo Cobdena już dawno zaprojektowało rozbrojenie mocarstw europejskich, Anglii zdanie wojnie jest zdaniem o handlu uzbrojonym, a Niemcy winni przestać być Chinami dla Anglii, bo dotąd uważa nas za naród do eksploataowania przeznaczony. Anglia wówczas nam nigdy nie zagrozi. Sądzę, że w ludzie filozoficznym powody rozumu zwyciężą wśród większości zgromadzenia (na prawo poruszenie), że nakoniec rozum oświeci większość. Stanowczo okazaliśmy, że nie lubimy wojska, wszystkie nasze powstania były przeciw wojsku, przeciw gardykorom; jest to przymiotem ducha germańskiego, że chce mieć wolność obywatelską a nie wojskowe burmistrzowanie. Nasze poruszenia wymierzone są na uzbrojenie ludu, i na zaprowadzenie konstytucyi szwajcarskiej i północnoamerykańskiej. A zaprawdę następnie nie będziemy się mieli czego obawiać tych paresetek Rossian, potrafimy się utrzymać, jak Szwajcarowie w obec śmiesznych instrukcyi posłów państw zagranicznych. Pocóż tak niezmierne podejmować koszta na tylu próżniaków zbrojnych! podobieństwo sama Anglia i Francja nastroczą! Dosyć rzucić jest myśl takiego kongresu ludów, a znajdują się sympatie; Francuzi nam podziękują. Jak dalece północna Ameryka jest przeświadczoną o ważności tej zasady, ażeby nie dopuszczono stojącego wojska do przewagi, pokazuje się z konstytucyi jej wszystkich, że w każdej z nich znajduje się paragraf, iż wojsko stojące grozi niebezpieczeństwem podczas pokoju i nie wolno go powiększać bez potrzeby wyraźnej. Zasada ta musi być przyjęta do systematu konstytucyi europejskich. Jest to przeciw wszelkiemu porządkowi wolności, przeciw porządkowi demokratycznemu świata, trzymać wojska stojące, dla tego trzeba stare pojęcia zdrzuzgotać, północno-amerykańskie pojęcia zaprowadzić i podnieść przekonanie o sobie ludu. (Prawa strona syka; lewa i słuchacze oklask dają.) Wojsko musi być zniesione, ażeby nieuzbrojonych nie przebijano bagnietami, miast nie bombardowano; takie burmistrzowanie ustać musi. (Brawo!) Sama Rossia musi się przeobrazić, ostatnia wojna będzie wojną przeciw wojnie, wojna przeciw barbarzenstwu. Sympatie Francji obudzą się dla nas w sprawie polskiej i włoskiej, a Anglii interessa spoją się z naszymi pod względem handlu! Mój wniosek ma przeto za sobą wszystkie powody; politykę Francji i interessa Anglii, ponieważ chwytą za inicjatywę rozbrojenia Europy, ażeby ztąd wypłynęły większe dochody a te posłużyły ku podniesieniu przemysłu. Przez lat trzydzieści mozoliliśmy się dla wojska, a kiedy przyjdzie do trzepaniny, to wszędzie je zwyciężają. (Kończyć, wołają na prawo; brawo, dalej, na lewej stronie i na galeriach.) Nie potrzeba wołać o zakończenie, mówił Ruge zwracając się do prawej strony, nie będę rozbiarał czyli w Berlinie lub Pradze wojsko zostało pobite. (Brawo na lewej a nawet na prawej stronie dość liczne.) Polecam wam moją poprawkę. (Chuczne brawo z lewej i galeryi, a tu i owdzie na prawej stronie.)

Minister spraw zewnętrznych Schmerling: powiem otwarcie moje zdanie względem najważniejszego pytania naszej zewnętrznej polityki. Pierwszy ustęp sprawozdania wydziału spraw zagranicznych odczytanego przez Wydenbruka, mówi o ogólnych zasadach polityki niemieckiej, ażeby honor i prawo Niemiec kłaść przed innemi względami. Nie wątpię, że te zasady będą wszędzie z radością przyjęte. Rugego zaś poprawkę uważam jako rozwój dalszy tych zasad. Wiecie, że w chwili obecnej ministerstwo nie jest uzupełnione, Pierwszą pracą po jego wyborze będzie pro-

gram polityki zewnętrznej, który wam przedłożony zostanie, dla tego proszę o cierpliwość na dni kilka. Oprócz tego zaręczam, że nigdy nie zasiadabym w ministerstwie, któreby pierwszej zasady, honoru i prawa Niemiec nie broniło. Co się tyczy wniosku o wystawienie równych sił na wschodniej granicy siłom zagranicznym tamże zebranych, żądam wyraźnie, aby ten wniosek zgromadzenie narodowe cofnęło. Wniosek ten został uczyniony przed utworzeniem władzy centralnej, to spowodowało zapewne wydział do napisania go w tej formie, ale po wyborze władzy centralnej, kiedy przelano na nią prawo wypowiedzania wojny i zawierania pokoju, sądzę, że należy ten wniosek cofnąć. Władza centralna lubo postanowienie względem Francji z radością powita, ale dyplomatycznych zastępców narodów naprzód trzeba wysłuchać, co dotąd nastąpić nie mogło. Chcąc jednak na zewnątrz stosunki z narodami utrzymać, sądziłem za rzecz potrzebną wzywać posłów dawniej u bundestagu zawierzytelnionych, ażeby zostawiali ziemię w stosunkach dyplomatycznych. — Nakoniec oświadczam w imieniu ministerstwa, że uznanie rzeczypospolitej francuskiej nastąpi. Niemcy uznają, że powstanie we Francji szczęśliwy wpływ wywarło na Niemcy, tudzież że uczucia wynurzone przez Francję zasługują na uznanie. Ze strony władzy centralnej nastąpi uznanie rzeczypospolitej francuskiej przez wysłanie posła do Francji, nigdy przecie ministerstwo nie będzie się trzymało polityki, któraby nie miała na celu honoru i prawa Niemiec.

Vogt cieszy się, że ministerstwo tak radośnie wita wniosek o zachowanie honoru i prawa Niemiec, tém z większym utęsknieniem oczekuje programu ministerialnego. Cieszy mnie wniosek o kongres ludu i powitam z radością powstające Niemcy z grobu z palmą pokoju w ręku. Skoro Francja życzy sobie z nami przyjaźni i daje dowody przywiązania do pokoju, przeto wierzyć należy, bo okrom słów i czynami dowodzi. Mówią, że Francja tylko skromnie chowa pałasz do pachwy, ale chwila nadejdzie, gdzie mieczem nagle zabłyśnie, ale kiedy dotąd tak cierpliwie wytrwała, to widać że wojnę uważa za nieszczęście. Objaśnić nam należy postępowanie Francji dotychczasowe, ponieważ przeciw niej rzucają podejrzenia. Francja dotąd szanowała terytorialne granice z r. 1815. Cóż my uczynili! Przypisać musimy, że w roku 1846. prawnie i faktycznie zerwaliśmy traktaty z 1815. r., a mianowicie przez wcielenie Krakowa do Austrii, przez wcielenie Szlezewiku, wschodnich i zachodnich Pruss do związku niemieckiego, i jeszcze za parę godzin złamiemy te traktaty przez wcielenie Poznania do związku niemieckiego. (Okrzyk brawo! na lewej stronie i na galeriach.)

Rzeczpospolita francuska na posiedzeniu swego zgromadzenia z 24. Maja poleciła władzy swęj wykonawczej trzy przedewszystkiem rzeczy: braterskie sprzymierze z Niemcami, przywrócenie Polski i oswobodzenie Włoch! Sprzeciwia się prawdzie zarzut tu powtarzany, że każdy Francuz się rodzi z przekonaniem, że Ren granicę stanowić powinien Francji, z tą myślą kładzie się spać i z nią wstaje. Ja znam Francję i jej stronnictwa i wiem że tam uznają potrzebę sprzymierza z Niemcami. Francja tylko szczerze występuje przed Niemcami, którzyż naród tak szczerze was powitał, jak Francja. Anglia zawsze stoi z daleka, tak i dawniej bywało, dawała pieniądze uprzywilejowanym, a my za nią musieliśmy się bić zawsze. Takiego przyjaciela mieć nie chcę, który płaci, a potem ssie lud nasz biedny. Przechodzę do Rosyi. Tu ja niedopatruję polityki ludowej, tylko despoty. Żadano, aby skreślono wniosek co do Rosyi. Ale przypomnijcie ów manifest, który nas nazwał poganami, których wytępić należy, przypomnijcie sobie owe wojska jej nad granicami naszymi. Aż do Dunaju przyparły teraz ich wojska. Dla tego uważam wniosek za potrzebny, dla położenia tamy barbarzyństwu.

Wielu mówców przemawiało za i przeciw niektórym wnioskowi wydziału, a nakoniec większością głosów wniosek wydziału pierwszy przyjęto, — przy wniosku 2 poprawkę Biedermana żądającą odesłania tej rzeczy pod rozagę władzy centralnej, także przyjęto: jakoteż 3 a i 3 b, ad 1 i ad 3 b niemal jednogłośnie. Wniosek Rugego odrzucono.

Wiedeń, dn. 22. Lipca. — Według dzisiejszych wiadomości z Werony z dnia 18. od czasu rekognoskowania feldmarszałka Radeckiego nie zaszła żadna zmiana, i doniesienia o zwycięstwach, które nadeszły przez Libach i Triest pokazały się błędnymi. Ostatnie doniesienia z Padwy z 19. głoszą, że korpus Weldena w ciągłych poruszeniach, i zdaje się, że marszałek oczekuje tych dalszych ruchów, nim stoczy walną bitwę.

Wiedeń, 23. Lipca. — Według dzisiejszej wieści z Werony z 19. położenie rzeczy nie zmieniło się. Z Mestre zaś doniesiono do Padwy, iż generał napolitański Pepe powtórny rozkaz od króla odebrał, opuszczenia z wojskiem neapolitańskim Wenecji i powrócenia do Neapolu. Temu rozkazowi niemógł się więcej opierać, gdyż wojska groźno do domu żądały i zaraz wsiadły na dwa sardyńskie i jeden neapolitański okręt do Ankony. Także rzymskie kroziaty, jakoteż część Toskańczyków opierała się dłużej pozostać w Wenecji i przemocą wsiadła na pokład statku. W ten sposób załoga Wenecji składa się teraz jeszcze z Piemontczyków i z gwardii obywatelskiej. Stronnictwa ostro teraz naprzeciw siebie wystąpiły.

Z rozpoczęciem sejmku reakcyjne nurtowanie ostatnich używa wysiłku, i jak się zdaje ograniczonych obywateli na kluby i dzienniki radykalne podszczeć pragnie. Mahlera, wydawcę dziennika pod tytułem »wolnomy-

ślny» napadła zgraja gwardzystów narodowych w jego własnym domu, i przeczytawszy oskarzenie, śmiercią groziła, jeżeli dążności swego pisma niezmieni. Klub demokratyczny pod »rzymskim cesarzem» posiedzenia swe odbywający prawie jednocześnie napadnięto, i ponieważ członkowie jego, jako wszyscy do wykształcenijszej klasy ludzi należący, niepozwolili na to, aby przyszło do bójki, związek ten rozpuściono. Do tego postępkowi wcale nie mogło być powodem przedsięwzięte właśnie rozbieranie protestacyi przez Dr. Jellinek, wygotowanej przeciw nieodpowiedzialności namiestnika, gdyż bardzo skromnymi objęta wyrazami, nie więcej nie zawierała, jak to, co już na stu miejscach w Niemczech i Wrocławiu ogłoszono. Lecz reakcja z urzędników, wysokiej szlachty i filistrów złożona, stara się przez podżeganie dawniej nienawiści przeciw żydom między ludem, demokratycznej szkodzić zasadzie, której na drodze teoretycznej już więcej zaczepić nie może. Mowa od tronu wpłynęła niepomysłnie na giełdę, mniej przez napomknienie o dalszym prowadzeniu wojny we Włoszech, jak z przyczyny, że przewidują chwytnie się nadzwyczajnych sposobów na polu finansowem. Zsadzono już z urzędu w Pradze Lwa Thuna, a jego miejsce objął kreishauptman hr. Rothkirch; hr. Brandis także podziękowano za jego usługi, a Insbrukezcy życzenia ministerstwa chętnie uprzedzili, zmuszając pobożnego gubernatora ogromną kocią muzyką do odjazdu. Ministerstwo spodziewa się w przeciągu trzech miesięcy zmienić wszystkich gubernatorów prowincyi, wyjąwszy dwóch, aby w całym kraju siły reakcyjne zniszczyć, a potem wziąć się do oczyszczenia urzędów z starych harcypowych gratów.

Z Wiednia donoszą, iż nowe ministerstwo postanowiło podać adres do cesarza, w którym radzi mu niezwłoczny powrót do stolicy. Arcyksiążę Jan miał dać swoje przyzwolenie do podobnego podania. Dzisiejszy kurjer dworski z Insbruku z d. 19. obwieszcza radosną nowinę, iż wszelkie przygotowania do powrotu cesarza poczyniono. W poniedziałek lub wtorek opuści Insbruk i w czwartek lub piątek wieczorem przybędzie do Schönbrunn i przywiezie z sobą następcę tronu arcyksięcia Franciszka Józefa.

C z e c h y.

Praga, d. 21. Lipca. — Stan oblężenia u nas zniesiony, ale nikt się z tego nie cieszy. Czarnozółci, tak nazwani »dobrze myślący,« jakoteż ci 67 »szacowni obywatele,« którzy się za utrzymaniem »błogosłego« stanu oblężenia pisali, i dla »bezbóżnej« wolności prasy głowy pospuszczali, przepowiadają straszliwe rzeczy i wdychają za Metternichem. Mniemają, iż podług wyobrażenia o prawie, po zniesieniu stanu oblężenia, znowu dawny status quo wrócićby powinien. Boże uchoj! Mieszana komisyja śledcza pozostaje na zamku, dla skazywania burzycieli na kary, coby właściwie należało do sądu kryminalnego; książę siedzi w zamku a z nim i mocna załoga wojskowa; w ogóle zdaje się, iż hradczyński zamek królewski chcą zamienić w cytadelę; o uzbrojeniu ludu nie ma mowy, nikomu nie zwracają oddanej broni, ani nawet uprzywilejowanym umundurowanym hufcom, i hr. Thun ogłosił samowolne prawo tymczasowo ograniczające prawo stowarzyszenia, według którego nie wolno odbywać zgromadzeń ludu. — Okazuje się więc, że wprawdzie nie de nomine, ale zawsze jeszcze de facto jesteśmy oblężeni, i nawet przetrząsania domów za bronią wciąż trwają. Młody poeta Hansgirk, przydany do rządu, został przez komisyję przesłuchany — ponieważ napisał pieśń »wolnych hufców,« — i przyłączony do wydziału karnego. — Wiele famillii ma zamiar wyprowadzić się ztąd do Ameryki, wiele już to uczyniło, szczególnie żydowskich.

Księstwa Naddunajskie.

Od granicy wołoskiej, d. 14. Lipca. — Według najnowszych wiadomości z Bukarestu d. 12. tak dalece posunęli się z Fokszan Rosyjanie, iż wkroczenia do stolicy Wołoszczyzny najdalej w dwóch dniach spodziewano się. Rząd tymczasowy nie umiał sobie dać rady w swych postanowieniach, a teraz musi się poddać konieczności. Metropolita, jako jej naczelnik, jest machiną, i jego sympatyje pewno są dla Rosyi. Zupełna panuje spokojność, od czasu jak postępowi bojarowie umknęli. Podług udzielonego rozkazu rosyjskiego konsula Kotzebue, uda się 10.000 ludzi wojska rosyjskiego do niższej Wołoszczyzny na granicę Serbii. Do księstw ma 50.000 wkroczyć. Ta wiadomość może przywieść do przytomności stronnictwo madziarskie, które w tej chwili walczy z swymi słowiańskimi braćmi, i wtrąca w przepaść monarchię austriacką. W księstwach naddunajskich od wielu lat wszystkich oczy zwrócone były na Austrię, ale teraz wiedząc z pewnością, że minister węgierski Kossuth sam wywołał tę niedolę, wszystkich umysły opanowała trwoga nie do opisania. — Rosya dla pokrycia płaszczykiem niewinności swego wkroczenia, działa do dziś dnia według istniejących traktatów, gdyż według nadeszłych wieści miało także 1200 ludzi tureckiego wojska stanąć garnizonem w Gorijewie. Na tej drodze wykonywa i Turcy równocześnie swoje prawo protekcyjne nad Wołoszczyzną i to stosownie do traktatu. — Z Jass donoszą pod dn. 11. Lipca, iż prawie wszyscy bojarowie i obcy opuścili miasto z przyczyny wkroczenia Rosyjan. Rozgłoszono, że w Gałaczu wybuchło morowe powietrze, ale bezwątpienia będzie to cholera, na którą w jednym dniu około 200 osób zachorowało.

Z Bukarestu 11. Lipca. — Wczoraj rozeszła się pogłoska o obsadzeniu księstwa przez rosyjskie i tureckie wojska. W jednej chwili znikły wszelkie kokardy i chorągwie, i okazało się pewne wzburzenie. — Dzi-

siaj rano dowiedziano się, że wszyscy członkowie rządu i z nimi inni skompromitowani opuścili w nocy Bukareszt, i następującą pozostawili proklamacją: »Bracia, Romanowie! Mimo naszych najświętszych i przez wszystkie obce mocarstwa uznanych i zaręczonych praw, wkroczyła armia rosyjska do Fokszan. — Proklamowaliście, iż krzyż będzie bronią waszą, bo krzyż jest bronią sprawiedliwych, nie lękajcie się zatem, gdyż musieliby po krzyżu i ewangelii kroczyć, wtedy Bóg okaże, iż jego broń silniejsza jest; silna broń, która przez osiemnaście wieków zasłaniała Romanów przeciw wszystkim ich nieprzyjaciółom, broń, którąście wolność w przeciągu trzech godzin znowu wywalczyli. Romanowie! krzyż jest bronią naszego przeciwnika, krzyż znakiem odkupienia, krzyż więc i broń Boga będą naszą tarczą, gdy ufność w Boga i nasze święte prawa zachowamy, których teraz żadna siła wydrzeć nie zdoła. — Niemniej rząd przez was wybrany widząc, iż trudna misja, którąście go zaszczytli, jeszcze nie jest ukończoną, odwołał się do wszystkich obcych mocarstw, które nam często pomoc przyrzekały; wysłał agentów, aby zażądali wojsk posiłkowych, i aby z temi mocarstwami mógł w układy wchodzić, i jako prawowierni Romanowie z bronią w ręku zaprotestować; — i wielostronnie do tego wzywany, poczytuje sobie za powinność, cofnąć się w góry i tam albo na szczytach Karpatów przebywać, gdzie jedyny jest nasz przysiółek. — Romanowie! w imie naszych 18 wieków przecierpianych dolegliwości, w imie wolności, którąście na zawsze zdobyli, przysięgamy wam, że nie przód złożymy żalobę, dopóki Romania wolną nie będzie. — Zachowajcież więc ową miłość ojczyzny, której w obliczu świata dowiedliście, zachowajcie męstwo i ufność w siły wasze, pomagajcie nam do końca, jak dotąd czyniliście, a Bóg będzie z nami. Romanowie! 40 lat byli Izraelici na puszczy i Bóg był z nimi dopóki mieli ufność; pójdźcież więc dać wzajemny pocałunek braterski i przysięgnijcie z nami, iż zachowamy ojczyznę w sercach naszych, i broń wojowniczą i kij wędrowca nie wprzód złożymy, dopóki znów niedamy pocałunku zmartwychwstania.«

W ł o c h y.

Z Rzymu. — W kilkakrotnie wspomnianej allokucyi mówi papież także o życzeniach jakie jeszcze pozostają do załatwienia z rządem rosyjskim we względzie religii katolickiej. I tak żąda, aby prawowierni tych krajów mieszkańcy mogli bez przeszkody w sprawach religii i wiary zasięgać rady z Rzymu i odbierać ztąd rozporządzenia. Mówi potem o oddaniu dóbr kościelnych duchowieństwu; o oddaleniu świeckich przez rząd mianowanych assessorów z konsystorzów biskupich, aby ciż biskupi na swych zgromadzeniach wolniej obradować mogli; mówi, że ma tu na oku prawo, mocą którego śluby małżeństw mieszanych uważają za nieprawne, skoro ich niedaje ksiądz ruski niekatolicki; mówi jeszcze o wolności, jaką wszystkim wiernym pozostawić należy, gdyby sprawy małżeństw mieszanych przed trybunał katolicki duchowny wytoczyć chcieli; wspomina o różnych prawach istniejących w Rosyi, które przepisują wiek religijnego wyznania, szkoły klasztorne znoszą, duchownych przełożonych prowincjonalnych usuwają, nawracanie do kościoła katolickiego utrudniają i znoszą.... — »Jednakże nie tracimy nadziei, hr. Bludoff, odjeżdżając z Rzymu do Petersburga, przyobieczał nam życzenia nasze i żądania cesarzowi przedstawić, aby je przynajmniej po większej części uwzględnić raczył, niemniej wszystkie te punkta ustnie objaśnić, które w oddaleniu nie tak łatwo mógł rozebrać. Z wielką rozkoszą dowiedzieliśmy się niedawno o potwierdzeniu cesarza, iż biskupowi w Chersonie wolno mieć suffragana, również, że sprawy dotyczące się małżeństw i kościoła w Rosyi i Polsce, na przyszłość po wyroku własnego biskupa w drygiej instancyi przed trybunał metropolity, albo gdyby ten już w pierwszej instancyi był zawyrokował, przed najbliższego, opatrzonego pełnomocnictwem z Rzymu biskupa wytaczać się mogły, nakoniec przy dalszej apellacyi będzie można te zatargi i do Rzymu odesłać. Z niemniejszym zadowoleniem zasłyszeliśmy, że cesarz wzwyż wymienione punkta pod rozwałę wzięść raczył i szczerze o ich załatwieniu myśli; mam zatem nadzieję, że, może niezadługo będę wam mógł donieść, iż wszystkie w krajach tych kościoł katolicki dotyczące trudności załatwionemi zostały.«

Powyższy konkordat składa się z 31 artykułów, których główna treść jest następująca: 1) w cesarstwie rosyjskiem istnie 7 biskupstw, jako to: areybiskupstwo mohilewskie, biskupstwo wileńskie, tulezyckie, mińskie, łuckie, żytomierskie i kamienieckie, i nowe założyć się mające biskupstwo w Chersonie. Art. 4) W Saratowie ustanowionym będzie suffragan biskupa w Chersonie. Nowy biskup pobierać będzie od rządu rocznej pensyi 4480, a suffragan 2000 rubli sr. Art. 7) W biskupstwie chersońskim założyć rząd seminarium dla 15—25 alumnów. Art. 9) Biskupi chersoński i kamieniecki oznaczają liczbę utrzymywanych kosztem rządu duchownych ormiańskich przy ich seminarjach. Art. 10) Rząd bierze na siebie koszt podróży w nowem biskupstwie chersońskim misye odprawiających katolickich i ormiańskich duchownych. Art. 11) Liczba diecezji w królestwie polskiem pozostaje ta sama, którą w roku 1818. na dniu 30. Czerwca bullą Pius VII. był przepisał, jakoteż liczba suffraganów. Art. 12) Wybór biskupów dla Rosyi i Polski nastaje za porozumieniem się stolicy apostolskiej z gabinetem petersburskim, ich kanoniczne wprowadzenie przez kurye. Art. 13) Biskup jest jedynym sędzią i zarządcą w sprawach di-

cezalnych, zależnym kanonicznie od stolicy apostolskiej. Art. 17) Wszyscy członkowie konsystorza mają być duchowni. Ich zamianowanie i uwolnienie zależy od biskupa, tamto w sposób nieprzeciwny rządowi. Art. 19) Sekretarza dla prywatnych i urzędowych korespondencyi wybiera sobie wprost i bezpośrednio biskup. Art. 21) Biskup zawiaduje naukami i dyscypliną we wszystkich seminarjach swojej diecezji podług przepisów konsylium tridenckiego Roz. XVIII. sess. XXIII. Wybór rządców, zawiadowców, profesorów i nauczycieli w seminarium zależy od biskupa, jednakże z powodów politycznych rząd może zaprotestować. Art. 23) Arcybiskup mohilewski jest głową akademii teologicznej w Petersburgu, i wybiera dla niej nauczycieli. Art. 29) Skoro akademii teologicznej według tego konkordatu zreorganizowaną będzie, zda arcybiskup mohilewski sprawę z tego stolicy apostolskiej, podobnie jak to uczynił arcybiskup Koromański o zmianach zaprowadzonych w akademii warszawskiej. Art. 31) Reparacya rzymsko-katolickich kościołów podejmują parafianie lub prywatni; a gdzie środki tych niewystarczają, pozostawia im się wezwanie rządu w pomoc. W skutek wzrostu ludności, lub zbytnej rozległości parafii, służy prawo budowania nowych kościołów.

F r a n c y a.

Paryż, dn. 22. Lipca. — Wiadomość o wkroczeniu Austriaków do Ferrary nadeszła tu drogą telegraficzną, wczora w południe. Natychmiast zgromadził się wydział spraw zagranicznych i wydał postanowienie w sprawie włoskiej. Minister Bastide, który był obecnym tej naradzie, udał się wieczorem na naradę do generała Cavaignaka, gdzie się odbyła rada gabinetowa. Zaręczają, że drogą telegraficzną wysłano rozkaz do armii alpejskiej ażeby do Włoch wkroczyła i że generał Oudinot wyjechał do armii.

Markietanka z gwardyi ruchomej nazwiskiem Victorine, która na czele jednej kompanii z palaszem w ręku pierwsza na trzech stanęła barykadach w dn. 24. Czerwca, otrzymała z rozkazu Cavaignaka order legii honorowej. Wielu żołnierzy nieprzyjęło orderów, ponieważ za przelanie krwi obywatelskiej nie chcą być dekorowani.

Rozmaite wiadomości.

Pan Haza Radlitz, obywatel z poznańskiego, przesłał do JW. generała Pfuella pismo, które, zamieszczone w »Zeitungshalle«, tu w polskim przekładzie dajemy:

Ekscelencyo! Okropne nieporozumienia, których rozmyślnego zamiaru ledwo wyprzećby się można, niszczą ziemię, napawiają ją strumieniami krwi. Ekscelencya powołany jesteś do uskutecznienia reorganizacyi; żądasz jednak i słusznie, manifestem z dnia 5. b. m. najpierw spokojności i porządku w kraju. Ekscelencyo! Zaklinam Cię na owe godziny, które w początku podobnie burzących się czasów, niegdyś w domu mych rodziców przeżyłeś: chciej mnie wysłuchać i nie odmówić mych zdań, chociaż z twemi zgadzać się niebędą. — Urodziłem się i żyję w tym kraju. Od samego początku zapatrywałem się na tutejsze wypadki z żywym współudziałem; spodziewam się więc, że sądzić o nich mogę. Nie toczy się tu już o to sprawa, komu słusność przyznać, ale o życie wielu tysięcy, których krew przelana o zemstę do nieba woła. Ekscelencjo! Oby nie przeciw Tobie o zemstę wołała! — Panie generale! Nie pomazuj niewinną krwią ludzką tych włosów Twoich, które wśród wojskowych i administracyjnych zaszczytów siwizną się pokryły. Może już niedaleki jesteś grobu, pomnij Ekscelencyo na sąd, przed którym wszyscy stawić się musimy! — Nie miej udziału w tych niesławnych, krwią biednych chłopów pomazanych wawrzynach, jakie zdobyła nasza tutejsza generalna komendantura, która przemagając siłą niszcząc i druzgocąc hufce ludu, wycisnęła na pruskich sztandarach i chorągwiach plamę, jakiej nigdy i nie nie zatrze.

Niezawodnie tylko uwiedziony jednostronnemi »raportami«, zamieniłeś Ekscelencyo zasady tutejszej generalnej komendantury aż nadto na własne. Daruj Pan synowi starego przyjaciela, synowi staręj przyjaciółki, ale synowi, który też już 50 lat ma poza sobą, że się otwarcie, lubo może extra naprzeciw Tobie wyraża. Krwawe naleganie okoliczności uniewinnia. — Ekscelencya potwierdziłeś prawo doraźne. Oskarżam to głęboko przed Twém sumieniem. — Nie jako Mars, bóg wojny, chciałbym być, abys wystąpił, panie generale, tam, gdzie grzmiący Jowisz już więcej niż za nadto niszczącemi piorunami ciska; lecz chciałbym być Cię ujrzyć, jako zwiastuna pokoju. Nie o to kwestya: w jaki sposób biednych Polaków, których powstanie systematycznie wywołano i przeciw sobie zwrócono, zwyciężyć, podbić i wyniszczyć? — bo kwestyą tę rozstrzyga osławionemi bombami i kartaczami od kilku tygodni generalna komendantura: lecz pytanie brzmi w ten sposób: jak kraj, jak umysły uspokoić? — Odpowiedź na to pytanie jest prawo doraźne, owo najnowsze chybiecie z pomiędzy wielu innych, które w tym nieszczęśliwym kraju popełniono. Zamiast ujrzyć Ciebie z palającą pochodnią wojny przy boku zniechęconej tu generalnej komendantury, której kanibalski system natychmiast w Twój się zamienił; spodziewałem się, że Wasza Ekscelencya z palmą pokoju tu staniesz i natychmiast zawieszenie broni nakazesz. Siły pruskie powinnyby odebrać rozkaz ściągania się w kolumny i pozostania na miejscu; polskie hufce powinnyby o tém być uwiadomione i zawezwane, aby to samo

uczyniły. Na tej drodze natychmiast przyplęgnęły do Waszój Ekszellen-
cyi zaufanie polskiej ludności, które tutejsza jeneralna komendantura w tak
dziki sposób znieważała. Nie uważano Cię w kraju, jako nowego prus-
kiego Jenerała, lecz jako prawdziwego pacyfikatora! A skoroby zawiesze-
nie broni uskutecznił, natenczas byłaby pora do negocjowania ze zna-
komitszymi wśród polskiej narodowości. Takie traktowanie z Polakami
nie jest trudne. — Polak z zaufaniem zbliża się do tego, w którym poznał
rzetelność i otwartość. Ten piękny przymiot jego charakteru narodowego,
który nakłonił 20,000 ludzi do spokojnego wydania broni z ręki — praw-
dziwie bez równego sobie przykładu w historii i jaśniejący dowód szla-
chetnej duszy, lecz niestety bezprzykładny także dowód haniebnego podej-
ścia — ten inowięt piękny przymiot charakteru Polaka bezpiecznie znieważono,
a przez to wywołano oburzenie, które nie unika lecz z rozpaczą szuka
śmierci, którego nie uśmierzy prawo doraźne, jak go nie uśmierzyła broń
zabójcza jeneralnej komendantury. Broń taka sprząta ludzi, lecz ożywia
uczucia, rozpala nienawiść, zemstę, rozpacz i wznieca żądę śmierci.

Zaufanie utracone odzyskać, jest zadaniem Waszój Ekszelleneyi.

Zaklinam Waszą Ekszelleneyą na sławę przyczynioną do Twego imienia
i przez ostatnie branie się przeciw związkowi separacyjnemu (Sonderbund)
mocniej utwierdzoną: zastanów się nad Twym zadaniem szczerze i bez
uprzedzenia, nie jako pruski jenerał, ale jako książę pokoju.

Wyrzec się dotąd tu używanego systemu okrucieństwa. Zwróć Twe
oczy, Twą opiekę, nie tylko w jedną stronę, t. j. niemiecką albo pruską,
jak się dotąd działo; lecz miej stale na uwadze, że zamiarem J. Kr. Mości
jest: polskiej narodowości oddać prawo. Bo polska ludność, odzyskawszy
swe prawa, ani myśli nadwierać praw niemieckiej narodowości.

Nie wpadnij więc Wasza Ekszelleneyo w błąd dotychczasowej kome-
dantury jeneralnej, nie sądź wszystkiego, co się stanie, podług stronnich
„raportów” i sprawozdań, aby potem niehybnie armatami działać; lecz
otocz się także znakomitymi Polakami, ażeby i tym sposobność podana była
do wynurzenia i usprawiedliwienia się na pruskie oskarżenia. Tylko tym
sposobem jest sprawiedliwe postępowanie. W osobach, członkach jedynie
dla dobra kraju istniejącego Komitetu narodowego, znajdziesz Waszą Eks-
zelleneyą godnych mężów, którym i inni jeszcze dołączeni być mogą. Gdyby
takiego postępowania od początku się chwyciono było, nie byłoby nastąpiło
okropne starcie, a liczne strumienie krwi nie popłynęłyby były. Liczni
szlachetni mężowie, ozdoba każdego narodu, byłiby dziś jeszcze przy ży-
ciu i ojczyźnie swój służyć mogli.

Generalna komendantura obwinia Polaków o pierwsze zerwanie kon-
wencyi, dając wiarę nadesłanym raportom, a nieuwzględniając na skutki, uważa
konwencyą jarosławiecką za zerwaną i zezwala bestwić się po całym kraju
żołdactwu podług żądzy serca. Raporta są fałszywe, bo nie Polacy, ale
pruskie wojsko zerwało konwencyą. Jakkolwiek starają się zaprzeczyć, jest
przecież fakt ten historyczny i kiedyś sędzić go będzie potomność. Prawdę
faktu tego dowodzi urzędowe oświadczenie generała Willisena, umieszczone
w berlińskiej gazecie Spenera z dn. 3. m. b. Jeżeli zaś oświadczenie to jest
fałszywe, natenczas generał Willisen przed sąd wojenny stawiony być wi-
nien, a jeśli jest prawdziwe, powinien prawnym sposobem los taki sam
spotkać komenderującego, bo on sam jest odpowiedzialnym za nieprawie
przelaną krew. Lecz prawdę oświadczenia gen. Willisena potwierdza nowsze
oświadczenie pana Władysława Kościelskiego z dn. 3. m. b. w tej gazecie
na dn. 7. t. m., który otwarcie przed światem i pruskimi sądami na wła-
sną odpowiedzialność bierze to, co powiada. Potwierdza, o czém mówi
generał Willisen, że nieuzbrojone hufce, do domu powracające, z pokrwa-
wionemi głowami napowrót do obozu odsyłano.

Łatwo pojąć, że skutkiem takiego postępowania być musiała: zapale-
wość, wściekłość, zgroza, żądza zemsty i okrzyk zdrady. Naturalną jest
także rzeczą, że takie uczucia w ekscjach wylać się usiłowały.

Obowiązkiem komenderującego było, ponieważ sprawa o życie ludzi
się toczyła, nietylko skutki mieć na uwadze, ale także i na ich przyczynę
myśl zwrócić. Tego nie uczynił, jest więc odpowiedzialnym za wszystką
krew przelaną — a to tém więcej, że J. Kr. Mśc, pan jego, w którego

imieniu działać był upoważnionym, rozkazem gabinetowym z dn. 26. tegoż
m. oświadcza, że całość ze względu na pojedyncze ekscja cierpieć nie po-
winna. Komenderujący jednakże nie powściągnął się w swych krwi chci-
wych przedsięwzięciach, przez co oburzenie doszło do najwyższego stopnia.
— Gdybym był zastępcą narodu, żądałbym odpowiedzialności komende-
rującego według surowości praw. On to rozlał niewypowiedzianą kłeskę
na kraj nieszczęśliwy; on to wywołał wzburzenie umysłów, na których
uśmierzenie każdy już środek będzie..... za późno.

Pod dn. 4. m. b. zrobiłem do ministerstwa podanie i przytoczyłem śro-
dki, które podług mego przekonania i znajomości tutejszych stosunków
i okoliczności narodowych, pomódz możeby jeszcze mogły. W czasach,
jakimi są nasze, jest pewno każdy uczestnik powołany; głos swój podnieść.
Nie wiem, czy na to uwaga zwróconą będzie. Nie mam w herbie pruskiego
orla, a tylko tym przypieczętowanie raportu zwykły mieć przystęp do
władz wyższych.

Obyś wasza eksceleneyo wyjątek uczynił! Oby moje słowa, które mi
jedynie miłość bliźniego i uczucie prawa i sprawiedliwości dyktuje, przy-
stęp do twego serca znalazły i szczerze i serio zostały ocenione! Ważnym
jest ten przedmiot. Według tego, jak dziś sprawy stoją, toczy się tu
rzecz! o wyniszczenie jednej narodowości przez przemoc broni, albo
o wojnę rozpacz, o wojnę, która chociaż może także wyniszczeniem się
zakończy, jednakże nie jedną rzeź stronie przemagającej sprawi.

Biada temu, od którego kiedyś zażądany będzie rachunek krwi! —
W żaden sposób nie może być zamiarem J. Kr. Mci: na kościach pobitej
narodowości krajowców, nowe zbudować w kraju panowanie, którego
królowi wcale jeszcze nie zaprzeczano, które to panowanie polska ludność
od samego początku w sposób najprawiejszy przez deputacje, proźby
i traktowania poważała i które dopiero przez krwawe postępowanie jeneral-
nej komendantury wątpliwem się stało.

W imieniu srogo poniewieranego, szlachetnego, męznego, rycerskiego,
a teraz w końcu ciężko jeszcze i niegodnie oczernionego, nawet obecnie
praw pozbawionego narodu, zaklinam waszą eksceleneyą, staraj się daw-
niejszy stosunek przywrócić. Może to jeszcze uskuteczniom być może!
Uczyń, spróbuj jeden jeszcze stanowczy coup de pacification (krok ku pa-
cyfikacji), który da narodowi dowód gorliwego i szczerzego zajęcia się spra-
wą, a osiągniesz jego zaufanie. Zmiana osoby i ogłoszenie zawieszenia
broni, złaczonego z surowym powrotem zupełnie znikłej karności woj-
skowej, może być w stanie umysły ulagodzić. Sprawiedliwość w wy-
mierzeniu wojskowej opieki obudom stronom, wzmocni zaufanie i przy-
wróci z polskiej strony wiarę w pruską sprawiedliwość.

Eksceleneyo spędziłeś wiek na zbyt poważnych doświadczeniach; nie
potrzebuję więc najusilniej prosić o niezważanie na owe liczne bajki i po-
wiastki, które nienawistna partya na koszt biednych Polaków rozsiewać
się stara, a których początek i powód najwięcej tkwi w sumieniu tak wielu
urzędników, którzy dotąd naród z nienawiścią prześladowali, a dziś wszę-
dzie tylko mściwe upiory spostrzegają. Naród polski jest szlachetny naród
i miał najszlachetniejsze zamiary, zanim wśród mass zrodziła się zemsta
i rozpacz, wywołana najokropniejszymi pomyłkami i wiarołomstwem Niem-
ców połączonych z żydami. Może się jeszcze uda upiory te rozpłoszyć
Lecz naród mnsi widzieć gwarancje.

Przebac eksceleneyo moję śmiałość. — Chętnie byłbym się powążył
osobiście do ciebie się zbliżyć, gdyby droga do Poznania i pobyt tamże
z wielu nieprzyjemnościami nie były złaczone. Ustne wyrzeczenie uzyska-
łoby nie jedną łagodniejszą stronę, co na papierze ostrem być się zdaje.
Także mógłbym może niejedno jeszcze uzupełnienie dodać.

Tak niechaj Bóg nakłoni, Waszój eksceleneyi zdecydowanie się i posta-
nowienie! Niechaj wystąpienie Twoje wśród nas położy koniec terro-
ryzmowi, a tém samém ojczyzna moja niechaj udarowana będzie spokojno-
ścią, pokojem, prawem i sprawiedliwością! W tej nadziei i t. d.

v. Haza-Radlitz.

Wypadki po 9. Maju znane są historyi. Powyższego pisma, jak wielu
innych podobnych przedstawień, nie uwzględniono. (Gaz. pol.)

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemski w Bydgoszczy.

Wież szlachecka Orchowo, położona w po-
wiecie Mogilińskim, otaxowana przez Landszaf-
tę na Tal. 107,042. sgr. 28. fen. 5., a podług wy-
roku adjudykacyjnego z dnia 7. Grudnia r. 1847.
przysądzona za pluscicitum Tal. 100,000. ma być
sprzedana w drodze resubstancji

dnia 12. Lutego 1849.

zrana o godzinie 11tej w miejscu zwykłych
posiedzeń sądowych.

Taxa, wykaz hipoteczny i warunki sprzeda-
ży przejrane być mogą w Registraturze.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Sąd Ziemski w Poznaniu Igo wydziału,
dnia 6. Czerwca 1848.

Posiadłość Ernesta Augustin stolarza i
żony jego Julii, pod liczbą 10. w Głównie
leżąca, oszacowana na 6263 Tal. 13 sgr. 6 fen.

wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z
wykazem hipotecznym i warunkami sprzedaży
w Registraturze, będzie

dnia 23. Lutego 1849.

przed południem o godzinie 11tej w miejscu
zwykłym posiedzeń Sądu sprzedana.

Niewiadomy z pobytu wierzyciel Marcin
Schilff mieszczeniu zapożywa się niniejszym
publicznie.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Król. Sąd Ziemski-miejski w Szrodzie.

Gospodarstwo wraz z młynem wodnym do
Bogumiła Benjamina Schulz młynarza i
żony swiej Beaty z Schendlów należące,
w Jankowie pod liczbą 15. położone, osza-
cowane na 8531 Tal. 15 sgr. wedle taxy, mogą-
cej być przejranej wraz z wykazem hipotecz-
nym i warunkami w Registraturze, ma być dnia
11. Września 1848, przed południem o go-

dzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń są-
dowych sprzedane.

Niewiadoma z pobytu wierzycielka Karoli-
na owdowiała Tewczewska zapożywa się
niniejszym publicznie.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 26. Lipca 1848. r.	
	od	do
Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszonicy szefel	1 10	1 18 11
Żyta . dt.	— 26 8	1 1 1
Jęczmienia dt.	— 15 7	— 20 —
Owsa . dt.	— 15 7	— 17 9
Tatarki dt.	— 20 —	— 22 3
Grochu . dt.	— — —	— — —
Ziemniaków dt.	— 8 11	— 8 11
Siana cetnar	— 20 —	— 24 —
Stomy kopa	4 —	4 15 —
Masła garniec	1 15	1 20